

JUSTIS

BIULETYN FUNDACJI „QUOMODO”
im. Króla Stanisława Leszczyńskiego



Vol.I (1) 2009 wydanie cyfrowe periodyk jako @-biuletyn w formacie PDF

Jan Paweł II

Czy sprawiedliwość wystarcza ?



MMIX





Słowo od Fundacji

Jan Paweł II w swojej głoszonej, jako apostoł, nauce kościoła wyraźnie odnosi się w swoich encyklikach do życia społecznego w ujęciu humanistycznym – ponad religijnym. Jego Słowa są skierowane tak do ludzi wierzących, religijnych jak ludzi niewierzących – świeckich.

Dla Jana Pawła II ateizm i świeckość nie jest barierą w jego apostołstwie, wręcz przeciwnie. Jego apostołstwo jest skierowane być może nawet bardziej do osób świeckich niż do osób kościoła, bowiem misją Jana Pawła II jako najwyższego apostoła było nawracanie. I nie chodzi tu o nawracanie wyłącznie na drogę kościoła – wiary katolickiej ale o nawracanie na drogę humanizmu.

Nawracanie musi być poprzedzone refleksją i rozmyślaniami. Kto nie ma daru lub woli refleksji i rozmyślenia nie może zostać nawrócony ani zmieniony. Nie zachodzi w takim człowieku proces przemiany wewnętrznej, bo człowiek taki nie pozwala swojemu rozumowi na „rozmowę” z własnym sumieniem w celu konfrontacji usłyszanych, czy przeczytanych słów. System wartości takiego człowieka wyrażany na zewnątrz poprzez poglądy lub czyny opiera się na podświadomym - nieuświadomianym sobie egzystencjonalizmie, czyli naturalnych instynktach w jakie każdy człowiek jest wyposażony przez naturę. Mamy więc, niezależnie od światopoglądu, naturalny pogląd na każdą sprawę, kwestię, problem niekoniecznie oparty na rozumie ani nawet na naszym sumieniu.

Zmienia się to wówczas gdy dopuszczamy jednocześnie, a raczej zezwalamy naszemu rozumowi i sumieniu na jego kształtowanie przez innych, czyli zezwalamy na wychowywanie siebie przez innych. Wówczas jednak, tak rozum jak nasze sumienie, szukają fundamentu w postaci kształtowanego przez naszą rodziną i naszych przodków systemu wartości. Dzieje się to mimowolnie i dlatego nawet ten fundament musimy poddać weryfikacji w sensie jego zgodności z człowieczeństwem w ogóle, rozumianym szerzej jako humanizm człowieka, wyartykułowany najlepiej przez A.Mickiewicza w słowach „miej serce i patrzaj w serce”.

Humanizm każdego człowieka wyraża się przede wszystkim w jego osobistym stosunku do prawdy i do sprawiedliwości - jako pochodnej prawdy. Sprawiedliwość jest pojęciem stosowanym na użytek słuszności, czyli społecznej i jednostkowej, uznanej i akceptowanej





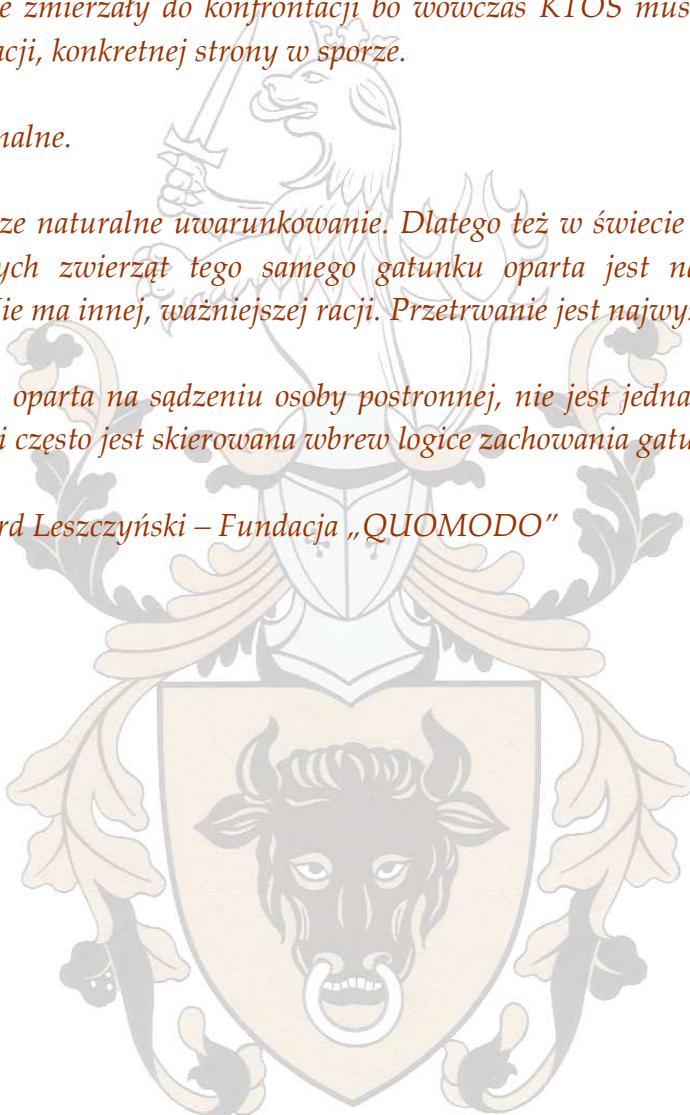
racji postępowania. Dlatego możemy mówić o sprawiedliwości dotyczącej jednostki, zbiorowości, a nawet narodu. Racja postępowania jednostki, społeczności, narodu zawsze na swej drodze spotyka racje innych jednostek, społeczności, narodów. Stąd pojawia się pojęcie sprawiedliwości, które musi nieustannie kłaść na szalę racje jednych i racje drugich. Ważne jest więc by racje te nie zmierzały do konfrontacji bo wówczas KTOŚ musi rozstrzygnąć o słuszności konkretnej racji, konkretnej strony w sporze.

Nie jest to jednak wykonalne.

Przekracza bowiem nasze naturalne uwarunkowanie. Dlatego też w świecie zwierząt nie ma sądów. Racja walczących zwierząt tego samego gatunku oparta jest na instynkcie zachowania gatunku. Nie ma innej, ważniejszej racji. Przetrwanie jest najwyższą racją.

Sprawiedliwość ludzka, oparta na sądzie osoby postronnej, nie jest jednak oparta na tym naturalnym instynkcie i często jest skierowana wbrew logice zachowania gatunku.

© 2009 Wojciech Edward Leszczyński – Fundacja „QUOMODO”





CZY SPRAWIEDLIWOŚĆ WYSTARCZA?

Jan Paweł II

Trudno nie stwierdzić, że w świecie współczesnym zostało rozbudzone na wielką skalę poczucie sprawiedliwości. Z pewnością też ono jeszcze bardziej uwydatnia to wszystko, co ze sprawiedliwością jest sprzeczne, zarówno w stosunkach pomiędzy ludźmi, pomiędzy grupami społecznymi czy "klasami", jak też pomiędzy poszczególnymi narodami, państwami, wreszcie systemami politycznymi, czy też. całymi tak zwanymi światami. Ów głęboki i wieloraki nurt, u podstaw, którego świadomość współczesnych ludzi postawiła sprawiedliwość, świadczy o etycznym charakterze owych napięć i zmagających, które przenikają świat.

Kościół dzieli z ludźmi naszych czasów owo głębokie, gorące pragnienie życia pod każdym względem sprawiedliwego. Nie przestaje też poddawać uwadze licznych aspektów owej sprawiedliwości, o jaką chodzi w życiu ludzi i społeczeństw. Świadczy o tym tak bardzo rozbudowana na przestrzeni ostatniego wieku dziedzina katolickiej nauki społecznej. W ślad za nauczaniem idzie wychowywanie, czyli kształtowanie ludzkich sumień w duchu sprawiedliwości, a także poszczególne inicjatywy, zwłaszcza w dziedzinie apostołstwa świeckich, które w tym duchu się rozwijają.

Trudno wszakże nie zauważyć, iż bardzo często programy, które biorą początek w idei sprawiedliwości, które mają służyć jej urzeczywistnieniu we współżyciu ludzi, ludzkich grup i społeczeństw, ulegają w praktyce wypaczeniu. Chociaż więc w dalszym ciągu na tą samą ideę sprawiedliwości się powołują, doświadczenie wskazuje na to, że nad sprawiedliwością wzięły górę inne negatywne siły, takie jak zawziętość, nienawiść czy nawet okrucieństwo. Wówczas chęć zniszczenia przeciwnika, narzucenia mu całkowitej zależności, ograniczenia jego wolności, staje się istotnym motywem działania; jest to sprzeczne z istotą sprawiedliwości, która sama z siebie zmierza do ustalenia równości i prawidłowego podziału pomiędzy partnerami sporu. Ten rodzaj nadużycia samej idei sprawiedliwości oraz





praktycznego jej wypaczenia świadczy o tym, jak dalekie od sprawiedliwości może stać się działanie ludzkie, nawet, jeśli podjęte jest w imię sprawiedliwości. Nie na próżno Chrystus wytykał swoim słuchaczom wiernym nauce Starego Testamentu, ową postawę, która wyrażała się w słowach: "oko za oko i ząb za ząb". Była to ówczesna forma wypaczenia sprawiedliwości. Formy współczesne kształtują się na jej przedłużeniu.

Wiadomo przecież, że w imię motywów rzekomej sprawiedliwości (np. dziejowej czy klasowej) niejednokrotnie niszczy się drugich, zabija, pozbawia wolności, wyzuwa z elementarnych ludzkich praw. Doświadczenie przeszłości i współczesności wskazuje na to, że sprawiedliwość sama nie wystarcza, że - co więcej może doprowadzić do zaprzeczenia i zniweczenia siebie samej, jeśli nie dopuści się do kształtowania życia ludzkiego w różnych jego wymiarach *owej głębszej mocy, jaką jest miłość*. To przecież doświadczenie dziejowe pozwoliło, między innymi, na sformułowanie twierdzenia: *summum ius – summa iniuria*. Twierdzenie to nie deprecjonuje sprawiedliwości, nie pomniejsza znaczenia porządku na niej budowanego, wskazuje tylko w innym aspekcie na tę samą potrzebę sięgania do głębszych jeszcze sił ducha, które warunkują porządek sprawiedliwości.

Mając przed oczyma obraz pokolenia, do którego należymy, *Kościół podziela niepokój tylu współczesnych ludzi*. Musi poza tym niepokoić *upadek* wielu podstawowych wartości, które stanowią niewątpliwe dobro nie tylko chrześcijańskiej, ale po prostu *ludzkiej moralności, kultury moralnej* - takich, jak poszanowanie dla życia ludzkiego i to już od chwili poczęcia, poszanowanie dla małżeństwa w jego jedności nierozdzielnej, dla stałości rodziny. Permisywizm moralny godzi przede wszystkim w tę najczulszą dziedzinę życia i współżycia ludzi. W parze z tym idzie kryzys prawdy w stosunkach międzyludzkich, brak odpowiedzialności za słowo, czysto utylitarny stosunek do człowieka, zatrata poczucia prawdziwego dobra wspólnego i łatwość, z jaką ulega ono alienacji. Wreszcie desakralizacja, która często przeradza się w "dehumanizację". Człowiek i społeczeństwo, dla którego nic już nie jest "święte" - wbrew wszelkim pozorom – ulega moralnej dekadencji.

Jan Paweł II – *fragment Encykliki „Dives in misericordia”*.

